

sygnatura akt III K 417/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 września 2015 r

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, III Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący: SSR. Fryderyk Kwiatek

Protokolant: Anna Mendelska

przy udziale Jacka Kowalskiego Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu

po rozpoznaniu w dniach: 01.10.2014r, 25.11.2014r, 21.01.2015r, 04.03.2015r, 02.06.2015r, 02.09.2015r, 11.09.2015r
sprawy przeciwko

W. Ż.

synowi J. i B. z domu J.

urodzonemu (...) w W.

oskarżonemu o to, że:

w dniu 20 listopada 2013 roku w W. woj. (...), dokonał zarysowania nieustalonym narzędziem uszkodzenia powłoki lakierniczej tylnej klapy bagażnika pojazdu marki V. (...) o nr rej. (...), czym spowodował straty o łącznej wartości 1307,52 zł na szkodę T. B.,

tj. o czyn z art. 288 § 1 k.k.

I. na podstawie art. 66 §1 k.k. i art. 67 §1 k.k. postępowanie wobec oskarżonego W. Ż. o czyn opisany w części wstępnej wyroku tj. występki z art. 288 § 1 kk warunkowo umarza na okres roku próby;

II. na podstawie art. 67 § 3 kk nakłada na oskarżonego obowiązek naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego T. B. kwoty 1307,52 (tysiąc trzysta siedem złotych i pięćdziesiąt dwa grosze);

III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki powstałe od chwili wszczęcia postępowania w kwocie 1527,78 (tysiąc pięćset dwadzieścia siedem złotych i siedemdziesiąt osiem groszy) oraz zobowiązuje go do uiszczenia 60(sześćdziesięciu) zł tytułem opłaty.

Sygn. akt III K 417/14

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony W. Ż. i oskarżyciel posiłkowy T. B. przez wiele lat byli sąsiadami. Zajmowanie położonych obok siebie posesji przy ul. (...) w W. i codzienna styczność, przy odmiennych zapatrywaniach na szereg kwestii związanych z korzystaniem z nieruchomości, było pożywką dla licznych nieporozumień, które z czasem, na skutek obopólnego braku porozumienia i skłonności do kompromisu doprowadziło strony do nierozwiązywalnego konfliktu, owocującego licznymi incydentami jeszcze bardziej ich antagonizującymi. Oskarżony miał za złe oskarżycielowi posiłkowemu, że zamontował kamerę monitorującą teren sąsiadujący z posesją tego ostatniego i w jego odczuciu – naruszający jego

prawo do prywatności. Podobnie kwestię korzystania z kamery oceniała J. N., zajmującą sąsiednią nieruchomość i mieszkająca po drugiej stronie ulicy (...), M. M.- Ż.. powinowata oskarżonego. T. B.zdecydował się zamontować kamerę w obawie o bezpieczeństwo swojego mienia, kiedy nieustalony sprawca kilkakrotnie zarysował powłokę lakierniczą należącego do oskarżyciela posiłkowego samochodu marki V. (...)nr rej. (...). Oskarżyciel posiłkowy pozostawiał kamerę włączoną tylko na czas nieobecności w domu, mimo to oskarżony czuł się permanentnie obserwowany. Nie godząc się z tak rozumianym aktem sąsiedzkiej samowoli oskarżony zabiegał o podjęcie przez Policję interwencji kładącej kres nieuprawnionemu monitorowaniu jego posesji, kiedy jednak spotkał się z odmową, postanowił jakimś prowokacyjnym zachowaniem zwrócić uwagę na bezprawie, którego w jego mniemaniu miał dopuszczać się oskarżyciel posiłkowy. W dniu 20 listopada 2013 roku oskarżyciel posiłkowy umówił się ze znajomym, J. K. (2), że ten przyjedzie po niego i razem pojedą na basen. Około godziny 16.00 oskarżyciel posiłkowy pozostawił samochód przed wejściem na swoją posesję i razem z konkubiną, M. G., wszedł do domu. Około godziny 17.30 wszedł do pokoju na piętrze, gdzie w tamtym czasie przechowywał ręczniki. Korzystając z tego, że nie włączył światła, wyjrzał przez okno i zobaczył, że oskarżony podjechał swoim samochodem marki C. (...), który ustawił przodem do tyłu samochodu marki V. (...)w odległości ok. 1,5 m, tak że drzwi od strony kierowcy znajdowały się na wysokości wejścia na posesję oskarżonego. W tamtym czasie posesję oskarżyciela posiłkowego od strony ulicy i granicy z nieruchomością oskarżonego porastał żywopłot sięgający murowanych słupków, nie wyższy niż 130 cm. Żywopłot nie ograniczał widoczności na tyle, by nie można było zobaczyć klapy bagażnika pojazdu marki V. (...), dlatego oskarżyciel posiłkowy zauważył, że oskarżony po wyjściu z samochodu, obejściu tyłu swojego pojazdu, wyciągnięciu reklamówki wypełnionej nieokreślonymi przedmiotami, zamknięciu samochodu i przejściu wzdłuż lewej strony swojego pojazdu podszedł do tyłu samochodu marki V. (...)i kluczem samochodowym, jednym z kluczy trzymany w prawej, wyciągniętej ręce, przeciągnął po klapie bagażnika z lewej do prawej strony pojazdu. Oskarżony spojrzął w okno na piętrze budynku oskarżyciela posiłkowego, gdzie spodziewał się ujrzeć kamerę i szybko ruszył do swojego domu. Zdarzenie obserwowała również M. G., która podeszła do swego konkubenta i przez okno obserwowała oskarżonego. Oskarżyciel posiłkowy zbiegł na dół, ale nie zastał oskarżonego przed wejściem na jego posesję, zauważył jedynie, że w mieszkaniu sąsiada było włączone światło. Nie poszedł do niego, by zapytać o przyczynę takiego zachowania, bo zdając sobie sprawę z zaawansowania konfliktu obawiał się następstw konfrontacji. Obejrzał tylną klapę w miejscu, w którym jak mu się wydawało oskarżony przechodząc wykonał ruch ręką z kluczem i dostrzegł zarysowanie, którego wcześniej tam nie było. Wzmiankowane zarysowanie znajdowało się na wysokości 0,897 m od podłoża, w odległości od około 252 mm do około 365 mm w prawo od lewej krawędzi drzwi bagażnika i miało szerokość około 0,5 mm i długość około 104 mm. Przed domem oskarżyciela posiłkowego stał J. K. (2), który chwilę wcześniej pozostawił samochód przy ulicy (...), prostopadłej do ulicy (...). J. K. (2), który zatrzymał się na widok oskarżonego i obserwował zajście z odległości około 10 - 15 m, zapytał oskarżyciela posiłkowego czy zauważył, co zrobił jego sąsiad. Oskarżyciel posiłkowy powiedział, że widział, po czym wjechał do garażu, obawiając się pozostawiać samochód pod domem. W domu J. K. (2)powiedział, że widział jak oskarżony porysował oskarżycielowi posiłkowemu samochód jakimś przedmiotem i powiedział, by zadzwonić na Policję. Oskarżyciel posiłkowy wolał załatwić sprawę od razu, wobec czego poszedł na komisariat, gdzie złożył zawiadomienie o przestępstwie i zastrzegł, że w późniejszym czasie przedstawi wycenę szkód. Wycenę taką przedstawił w toku przesłuchania w charakterze świadka, gdzie podał, że szkoda jaką poniósł wyniosła 488,68 zł bez kosztów robocizny, a całość kosztów naprawy – jak wynikało z kosztorysu „(...)” nr (...)z dnia 25 listopada 2013 roku – wyniosła 1307,52 zł. W czasie zajścia ulicę i chodnik przed posesjami oświetlały trzy lampy przy ul. (...), zlokalizowane pomiędzy posesjami od nr (...)do (...), oddalone od siebie średnio o 30 m, oraz trzy lampy stojące pomiędzy posesjami od nr (...)ul. (...), najbliższa w odległości ok 25 m od frontu budynku oskarżyciela posiłkowego. Do tego teren przed każdą posesją oświetlały lampy zlokalizowane nad wejściem do budynków. Światło lamp nie było mocne, mimo to oskarżyciel posiłkowy bez trudu zidentyfikował sprawcę jako swego sąsiada. W tamtym czasie nie było przerw w dostawach prądu.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego W. Ż. częściowo k. 31-32, 136-138

- zeznania świadka T. B. k. 2-3, 35 odwr., 139-141
- zeznania świadka M. G. k. 12-13, 199

- zeznania świadka J. K. (2) k. 14, 199-200
- zeznania świadka J. N. k. 141
- zeznania świadka M. Ź. częściowo k. 142
- kosztorys k. 5-6
- opinia biegłego sądowego J. Z. k. 179-196, 231-233
- opinie biegłego sądowego L. B. k. 203-205, 222-228, 294-296
- pismo (...) z dnia 30.10.2014 r. k. 167
- protokół eksperymentu procesowego k. 320-322
- protokół oględzin częściowo k. 7-9, 39-42
- protokół eksperymentu procesowego k. 70-78 częściowo.

Oskarżony ma 54 lata. Jest emerytem. Po sprzedaży domu przy ul. (...) posiada oszczędności w wysokości 100 000 zł. Jest właścicielem samochodu marki C. (...). Nie był dotąd karany za przestępstwa. W toku postępowania nie ujawniły się wątpliwości co do jego poczytalności.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i w postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że oskarżyciel posiłkowy bezprawnie korzystał z kamer, wobec czego kilkakrotnie prowokacyjnie przechodził obok jego samochodu i specjalnie wyciągał dłoń, w której trzymał klucz, w kierunku pojazdu oskarżyciela posiłkowego, a do tego kilka razy przechodził obok z kluczami i innymi narzędziami, gdy szedł do mieszkającego nieopodal brata. Oskarżony nalegał, by umożliwiono mu zapoznanie się z nagraniem zajścia, które – jak zakładał – musiały zarejestrować kamery zamontowane przez oskarżyciela posiłkowego. W postępowaniu przed sądem oskarżony podtrzymał swoje wyjaśnienia i dodał, że do zaognienia konfliktu doszło w 2013 roku, kiedy remontował schody, a oskarżyciel posiłkowy zarzucał mu, że z tego powodu doszło do zapyłanie jego posesji. Oskarżony stwierdził, że była to „ustawka” sąsiada, jego konkubiny i znajomego, ale nie zaprzeczył, by miał wykonać ruch ręką i stwierdził, że wyciągnął rękę z kluczem, by interweniować, kiedy oskarżyciel posiłkowy wskaże na dowód z nagrania. Oskarżony nie wiedział, dlaczego stwierdził, że miał klucz w ręce i przyznał, że prowokacja polegała na tym, że po prostu przechodził, po czym asekuracyjnie zapewnił, że to nie było tego dnia, o którym mowa w zarzucie. Dodał, że chodził z młotkiem i innymi przedmiotami do brata, by nauczyć oskarżyciela posiłkowego, że nie może monitorować całego miasta. Oskarżony wyjaśnił także w dniu zdarzenia miał w ręku klucz od samochodu. Oskarżony zaprzeczył, by światło lamp miało dochodzić do posesji oskarżyciela posiłkowego i dodał, że nie pamiętał czy akurat w czasie zajścia zgłoszonego przez oskarżyciela posiłkowego przechodził z kluczami obok jego samochodu. W toku eksperymentu procesowego stanowczo zaprzeczył, by miał przechodzić z kluczem obok samochodu oskarżyciela posiłkowego i wyjaśnił, że po wyjściu z samochodu spojrzął w okno domu sąsiada, czując się ciągle „inwigilowanym”, a następnie, nie zatrzymując się ruszył do swego domu.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego W. Ź. k. 31-32, 136-138

- informacja o karalności k. 300.

Sąd zważył nadto co następuje:

Wyniki swobodnej oceny dowodów przywiodły Sąd do przekonania o sprawstwie i winie oskarżonego. Dowody pogrupowały się odpowiednio do zapytań świadków na racje skonfliktowanych sąsiadów. M. Ź. i J. N. opowiedziały się za oskarżonym z tej przyczyny, że podobnie jak on odbierały obecność kamer w oknie domu oskarżyciela

posiłkowego jako akt godzący w ich prawo do prywatności. Niezależnie od tego ani zeznania powinowatej oskarżonego ani zeznania jego sąsiadki nie dowiodły wiarygodności wyjaśnień podsądnego, skoro żadna z nich nie była obecna przy zajściu „sprowokowanym” przez oskarżonego w dniu 20 listopada 2013 roku. W istocie żaden dowód nie potwierdził relacji oskarżonego. Ani przebieg eksperymentu procesowego, ani opinie biegłych ani w miarę spójne relacje M. G. i J. K. (2) (ze zrozumiałych względów sprzyjających oskarżycielowi posiłkowemu) nie posłużyły za podstawę ustaleń zbieżnych z wyjaśnieniami oskarżonego. Twierdzenia tego ostatniego o braku oświetlenia umożliwiającego jego identyfikację, zbieżne z zeznaniami bratowej i sąsiadki, nie znalazły potwierdzenia w informacji (...) w W. o lokalizacji lamp i braku przerw w dostawach prądu w okresie obejmujących dzień zajścia. Przebieg pierwszego eksperymentu procesowego, kwestionowanego przez oskarżonego, bo przeprowadzonego bez jego udziału, nie mógł być brany pod uwagę, ale sam fakt dodatkowego oświetlenia terenu przed posesjami przez lampy zamontowane nad wejściem do każdego z domów, stwierdzony w toku rzeczony czynności (vide wydruk fotografii z k. 41) okazał się pomocny, skoro do ustalenia takiej okoliczności udział oskarżonego (co oczywiste) nie był niezbędny. Uwagi M. Ż. i J. N., uskarżających się na brak odpowiedniego oświetlenia ulicy i chodnika przed posesjami, nie mogły trafić do przekonania Sądu, skoro obie utrzymywały, że bały się wyjść z domu, a przy tym niekonsekwentnie nie zamierzały zmienić tak rzekomo uciążliwego stanu rzeczy, apelując do (...) o dodatkowe lampy czy zmianę natężenia oświetlenia. Do tego bez wątpienia niezwykle przydatne okazały się wydruki fotografii prezentujących pojazdy parkujące wieczorem przed posesją oskarżyciela posiłkowego, a to z tej przyczyny, że zostały wykonane z okna, z którego oskarżyciel posiłkowy miał obserwować zajście i że widniejący na nich żywoplot, wycięty przed przeprowadzeniem drugiego eksperymentu, nie zasłaniał widoku klapy bagażnika samochodu oskarżyciela posiłkowego, co także próbowano w miarę ograniczonych możliwości ustalić w trakcie eksperymentu przeprowadzonego w fazie jurysdykcyjnej.

Wyjaśnienia oskarżonego ewoluowały stosownie do przebiegu postępowania dowodowego, co przemawiało przeciwko uznaniu jego wersji za wiarygodną. Pierwsze wyjaśnienia oskarżony złożył nie mając pewności czy oskarżyciel posiłkowy zarejestrował przebieg zajścia – stąd wniosek o umożliwienie mu zapoznania się z nagraniami. Oskarżony wykazał się ostrożnością, stwierdzając – zapewne na wypadek gdyby incydent został zarejestrowany - że wiele razy prowokacyjnie wyciągał rękę z kluczem w stronę samochodu sąsiada i nie zaprzeczył, by w dniu objętym zarzutem także miał się dopuścić takiej „prowokacji”. Przesłuchany przed Sądem, wiedząc już, że nie ma nagrania z przebiegu zdarzenia, ponowił twierdzenia o „prowokacjach” i „ustawce” sąsiada, ale tym razem stanowczo zaprzeczył, by w dacie przyjętej w zarzucie miał wyciągać rękę z kluczem, myśląc sobie przy tym dzień, w którym miało dojść do incydentu (20 listopada 2013 roku) z dniem następnym. Stanowczości, z którą oskarżony zaprzeczył ewentualności wyciągnięcia ręki z kluczem przeczył brak zdecydowania przy udzieleniu odpowiedzi na pytanie „skąd pamiętał, że miał w ręce klucz od samochodu”. Wreszcie, w trakcie eksperymentu procesowego przeprowadzonego na krótko przed zamknięciem przewodu sądowego oskarżony zaprzeczył, by miał dokonać jakiegokolwiek prowokacji w dacie objętej zarzutem (choć nie odżegnywał się od stwierdzenia, że takie prowokacje przeprowadzał przy innych okazjach) a poprzestał na stwierdzeniu, że po wyjęciu reklamówki z zakupami spojrzał w okno domu oskarżyciela posiłkowego i szybko ruszył do siebie. Od początku zastanawiające było to, w jakim celu oskarżony miał zbliżyć się z kluczem w wyciągniętej ręce do samochodu oskarżyciela posiłkowego, w szczególności na czym miała polegać prowokacja, skoro oskarżony, jak twierdził, miał jedynie pozorować zarysowanie powłoki lakierniczej samochodu sąsiada, a oczywiste było, że w braku jakichkolwiek uszkodzeń oskarżyciel posiłkowy nie miałby powodu, by przedstawiać nagrania z kamer jako dowód. Oczywiste było zatem, że usilne starania oskarżonego o nadanie jakiegokolwiek sensu podobnym zachowaniom miały za zadanie tuszować jego złą wolę, leżącą u podstawy stosunku do oskarżyciela posiłkowego, nie tylko powodującą oskarżonym w czasie przedmiotowego zajścia, ale i determinującą jego zachowanie w obecności sądu w trakcie eksperymentu procesowego. Zdumienie budziło to, że oskarżony zwykł wypowiadać się o oskarżycielu posiłkowym w pogardliwy sposób (określając go np. mianem „miernoty” przy okazji komentarza do usunięcia żywoplotu), jak i to, że w czasie pozostawiania oskarżyciela posiłkowego w pomieszczeniu na piętrze budynku oskarżony rzekomo pod pozorem troski o widoczność zarysowania powłoki lakierniczej, mimo zastrzeżeń właściciela samochodu, zdecydowanym ruchem przecierał klapy bagażnika.

Eksperyment procesowy przeprowadzony przez Sąd stosownie do wniosku obrońcy pozwolił na ustalenie kwestii kluczowej dla oceny konkurencyjnych wersji zdarzenia, jako że dowiódł, że oskarżyciel posiłkowy i jego konkubina

mogli widzieć oskarżonego i ruch, który pozostawił zarysowanie na klapie bagażnika mimo odległości, z jakiej mieli obserwować zajście i wysokości żywoplotu rosnącego na posesji oskarżyciela posiłkowego.

Opinie biegłych sądowych okazały się równie przydatne przy odtworzeniu przebiegu zajścia. J. Z. wyliczył szkodę na wartość odbiegającą o blisko 400 zł od wartości ustalonej w kosztorysie uzyskanym przez oskarżyciela posiłkowego, nie skłoniło to jednak Sądu do korekty wysokości szkody. Biegły nie zdyskredytował metody szacowania wartości materiałów i robocizny, przyjętych przez Prokuratora stosownie do kosztorysu uzyskanego przez oskarżyciela posiłkowego; przeciwnie – wskazał, że kosztorys sporządzony w oparciu o system E. i naprawa są skalkulowane zgodnie z technologią producenta i dodał, że kosztorys należy sporządzić indywidualnie poprzez określenie normy czasu poszczególnych operacji. Biegły przyznał, że możliwa jest naprawa „na skróty”, bez wyjmowania szyby, poprzez oklejenie, ale pojazd trzeba przywrócić do stanu poprzedniego, a producent zakłada, że tylko naprawa wykonana w sposób który on zaleca i – jak należy przyjąć - znajduje odzwierciedlenie w kosztorysie sporządzonym w oparciu o wzmiankowany system, będzie umożliwiać taką restytucję. Odnosząc się do wątpliwości obrońcy biegły zaznaczył, że nie można „wyciągać” średniej ceny naprawy z różnych warsztatów jako wartości szkody, albo przyjmować najniższej wartości, jak o to wnosił oskarżony, posługujący się innym wyliczeniem, skoro jest faktura z konkretnego warsztatu dotycząca konkretnej szkody i to na podstawie takiej faktury należy przyjąć wartość szkody. Stanowisko przeciwne prowadziłoby zresztą do absurdalnej praktyki, w ramach której pokrzywdzony musiałby tak długo zabiegać o wyliczenie wartości naprawy, jak długo nie uzyskałby kosztorysu przewidującego najniższą możliwą cenę usługi warsztatowej, honorującej w większym stopniu interes oskarżonego niż jego racje.

Podobnie, Sąd nie miał zastrzeżeń do opinii biegłego sądowego L. B.. Ekspert z zakresu mechanoskopii wykazał się wysokim poziomem fachowości i rzetelności, formułując wnioski o charakterze ogólnym, jedyne, które mógł wyprowadzić po upływie blisko dwóch lat od dnia zdarzenia. Biegły wskazał wyraźnie, że zarysowanie poszycia blachy drzwi bagażnika karoserii samochodu oskarżyciela posiłkowego mogło zostać wykonane metalową częścią roboczą, tzw. brzeszczotem jednego z dwóch kluczy przeznaczonych do włącznika zapłonu i włącznika rozrusznika oraz zamków drzwi samochodu należącego do oskarżonego. Uzupełniając ustnie swoją opinię biegły podał, że zarysowanie powstało w odległym okresie czasu i do chwili badania było wystawione na działanie piasku, kurzu, środków czystości i działania warunków atmosferycznych. Dlatego biegły nie dokonał identyfikacji indywidualnej narzędzia, którego użył sprawca zarysowania, a jedynie identyfikacji na podstawie cech grupowych. Biegły zaznaczył, że sprawca mógł użyć innego klucza niż te, które wydał mu oskarżony, ale wskazał, że było to narzędzie o podobnej konstrukcji, na którym występują podobne krawędzie jak w kluczach poddanych badaniu. Badanie narzędzia wkrótce po zdarzeniu pozwoliłoby na identyfikację śladów z narzędziem w kategorii wyższej niż obecnie, bo prawdopodobnej bądź pewnej. Do tego samo eksploataowanie kluczyków samochodowych wiązało się z narażeniem krawędzi metalowych części roboczych na działanie różnych czynników zewnętrznych, w tym mechanizmu zamka i mogło doprowadzić do usunięcia cech indywidualnych na krawędziach kluczy, którymi mogło zostać wykonane zarysowanie.

Sąd miał na względzie, że oskarżyciel posiłkowy jest uwikłany w konflikt z oskarżonym. Niechęć jaką T. B. żywi do podsądnego i podobne zapatrywania M. G. i J. K. (2) czyniłyby z zeznań tej grupy świadków dowody równie nieobiektywne jak relacje powinowatej i sąsiadki oskarżonego sympatyzującymi z tym ostatnim. Sąd miał na uwadze, że T. B. miał niejedną sposobność, by zarzucić oskarżonemu popełnienie przestępstwa i fałszywie oskarżyć go o działanie na swoją szkodę; wskazywał na to sam oskarżyciel posiłkowy, podając, że niejedną raz nieustalony sprawca uszkadzał powłokę lakierniczą jego pojazdu. Do tego dopiero po upewnieniu się, że na klapie bagażnika pojawiło się nowe zarysowanie, oskarżyciel posiłkowy zdecydował się zawiadomić Policję o zachowaniu oskarżonego. Oskarżyciel posiłkowy nie korzystał z takich licznych sposobności, jakich musiały mu nastroć „prowokacje” oskarżonego, co świadczyło o tym, że dopiero zyskując całkowitą pewność co do sprawstwa oskarżonego właśnie w dniu 20 listopada 2013 roku zdecydował się niezwłocznie zawiadomić o czynie popełnionym przez sąsiada. Relacja oskarżyciela posiłkowego i sprzyjających mu świadków była na tyle spójna i odpowiadała ustaleniom poczynionym stosownie do opinii L. B., że nie było przeszkód, by mimo drobnych rozbieżności wynikających zapewne z różnej perspektywy, z której świadkowie stosownie do swojego położenia przyglądali się zajściu, uznać wariant wyłaniający się z ich relacji za bardziej wiarygodny niż wersja forsowana przez oskarżonego. W toku postępowania przygotowawczego oskarżyciel

posiłkowy zeznał, że oskarżony wyciągniętą ręką z kluczem (w toku eksperymentu procesowego przeprowadzonego przez Sąd ustalono, że oskarżony musiał wyciągnąć rękę, niepodobieństwem było bowiem zarysowanie klapy bagażnika na ustalonej wysokości opuszczoną wzdłuż ciała ręką z kluczem) zarysował klapy bagażnika i poszedł do siebie. Podobnie zeznała M. G., obserwująca oskarżonego z tego samego miejsca, w którym w tym czasie pozostawał oskarżyciel posiłkowy. Świadek zeznała, że oskarżony jednym ruchem dłoni, w której trzymał klucz, zarysował tylną klapy. Wersja J. K. (2) nieco się od tych zeznań różniła, świadek podał bowiem, że z odległości 15 m (w postępowaniu przed Sądem twierdził, że była to odległość niewiele mniejsza, bo 10 m) widział jak oskarżony zamachnął się wolną ręką w kierunku klapy. Trzeba pamiętać, że świadek obserwował oskarżonego z ulicy (...) (a więc blisko stojącej tam lampy), a oskarżyciel posiłkowy i jego konkubina patrzyli w tym czasie przez okno na piętrze domu, co już samo w sobie mogło sprawić, że każdy na swój sposób postrzegał ten sam ruch ręką wykonany przez oskarżonego, do tego oczywiste było, że oskarżony musiał poruszyć ręką, by ze względu na swoje warunki fizyczne móc stosunkowo wysoko zarysować klapy bagażnika. W toku postępowania przed Sądem oskarżyciel posiłkowy zeznał, że oskarżony podszedł z wyciągniętą prawą ręką, zgiętą w łokciu (w trakcie eksperymentu przeprowadzonego przez Sąd ustalono, że taki wariant był możliwy) i trzymany w tej ręce kluczykiem zarysował klapy i poszedł do siebie. T. B. zeznał, że przez okno widział J. K. (2) wysiadającego na ulicy (...) z samochodu, ale ani nie wspomniał o tej okoliczności w postępowaniu przygotowawczym, ani w trakcie eksperymentu przeprowadzonego przez Sąd, a co więcej w toku eksperymentu stwierdził, że był wówczas zbyt zaabsorbowany tym co robił oskarżony, by rejestrować to, co w tym samym czasie miał robić jego znajomy. Ta drobna rozbieżność nie dyskredytowała relacji oskarżyciela posiłkowego w pozostałym zakresie, jako że nie budziło wątpliwości, że istotnie w tamtym czasie J. K. (2), nie spodziewający się niczego szczególnego po zachowaniu oskarżonego, przyjechał po oskarżyciela posiłkowego, a to czy ten ostatni widział znajomego przez okno miało drugorzędne znaczenie w świetle relacji świadków opisujących podobnie postąpienie oskarżonego. Wersja M. G. i J. K. (2) zaprezentowane przed Sądem nie różniły się znacząco od zeznań złożonych przez nich w postępowaniu przygotowawczym. M. G. podtrzymała swoje zeznania i zastrzegając, że wszystkiego już nie pamiętała, podała, że oskarżony wysiadł, obszedł swój samochód, wyciągnął rękę i obrysował klapy bagażnika. Do tego wskazała na okoliczność wysoce prawdopodobną, choć jak wyżej wskazano drugorzędną, tj. pozostawanie J. K. (2) w jej polu widzenia. J. K. (2) podał, że oskarżony obszedł swój samochód i gwałtownym ruchem ręki (poprzednio zeznał podobnie mówiąc, że oskarżony zamachnął się) chyba zarysował samochód. Tej ostatniej okoliczności nie mógł być pewien, skoro nie oglądał poszycia klapy bagażnika. Mając na uwadze zbieżność postrzeżeń świadków oraz ostrożność, jaką wykazał się oskarżyciel posiłkowy przed zawiadomieniem o przestępstwie, Sąd dał wiarę relacji T. B. i sprzyjających mu znajomych, mimo założenia o braku obiektywizmu tych świadków, niekryjących swych uprzedzeń wobec oskarżonego.

Czyn oskarżonego był bezprawny. Zarysowanie klapy bagażnika spowodowało uszkodzenie powłoki lakierniczej pojazdu oskarżyciela posiłkowego, które niezależnie od tego czy chodziło o wartość kosztów naprawy wyliczonej przez biegłego czy należność ustaloną w kosztorysie przedstawionym przez oskarżyciela posiłkowego, stanowiło przestępstwo stypizowane w art. 288 § 1 k.k. Sąd miał na względzie pozostawanie sprawcy i pokrzywdzonego w realiach wieloletniego konfliktu a także natężenie złej woli, której oskarżony dał ujście uszkadzając powłokę lakierniczą (i której dawał niejednokrotnie ujście w toku eksperymentu procesowego przeprowadzonego przez Sąd) i nie ocenił zachowania podsądnego jako typu uprzywilejowanego wypadku mniejszej wagi, o którym mowa w art. 288 § 2 k.k. Niewątpliwie oskarżony umyślnie (choćby ze względu na rozmyślne prowokowanie oskarżyciela posiłkowego do posłużenia się dowodem z nagrania), mając należyte rozeznanie co do konsekwencji prawnych planowanego działania, zdecydował się naruszyć integralność pojazdu sąsiada i w ten sposób ograniczyć jego wartość użytkową.

Czyn oskarżonego był także zawiniony. Oskarżony nie działał w warunkach zniesionej czy znacznie ograniczonej poczytalności, a do tego nie powodowały nim żadne szczególne względy, które usprawiedliwiłyby jego zachowanie. Oskarżony nie działał w atypowych okolicznościach, oczywiste było przecież, że mógł w inny, sankcjonowany przez państwo sposób, dochodzić ochrony prawa do prywatności.

Stopień winy i stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego nie były znaczne. Rozmiar zarysowania powłoki lakierniczej, stosunkowo niski koszt przywrócenia tej części pojazdu do stanu poprzedniego, poczucie krzywdy

wyrastające z przekonania oskarżonego o bezprawnym wykorzystywaniu kamer (samo w sobie niestanowiące okoliczności ekskulpującej), dotychczasowa postawa życiowa oskarżonego, niekaranego za przestępstwa, pozostawanie w dojrzałym wieku i brak sposobności do choćby przypadkowej styczności z oskarżycielem posiłkowym, powodowały, że warunkowe umorzenie postępowania na okres roku próby jawiło się jako środek wystarczający w tych wyjątkowych okolicznościach, by odwieść oskarżonego od powrotu do przestępstwa i wpoić mu przekonanie o potrzebie obowiązywania prawa, nawet w obliczu krzywdy, której może się spodziewać pozostając w konflikcie z oskarżycielem posiłkowym czy sprzyjającymi mu znajomymi. Z tych przyczyn Sąd zdecydował o zastosowaniu środka probacyjnego wymienionego w art. 66 § 1 k.k. i przyjął, że okres roku próby, ustalony stosownie do art. 67 § 1 k.k. będzie wystarczający do oceny trafności takiej pozytywnej prognozy kryminologicznej.

Zasądzają od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę 1307,52 zł, wyczerpującą wartość szkody wyrządzonej czynem oskarżonego, Sąd zastosował art. 67 § 3 k.k., mając z jednej strony na względzie dopuszczalność stosowania takiego środka w razie warunkowego umorzenia postępowania a z drugiej – biorąc pod uwagę, że czynność polegająca na wytoczeniu powództwa cywilnego, a więc instytucji nieobecnej już w procesie karnym, dokonana przed wejściem w życie ustawy z dnia 27 września 2013 roku o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (art. 28 tejże ustawy) wywołuje obecnie ten skutek, że Sąd winien orzec w przedmiocie żądania zasądzenia takiej kwoty w ramach przedmiotowego środka probacyjnego.

Sąd miał na uwadze, że oskarżony nie jest osobą, dla której poniesienie ciężaru opłaty i wydatków wiązałoby się ze zbytnią uciążliwością, w szczególności nie pociągnie za sobą znaczącego uszczerbku w utrzymaniu koniecznym dla niego i jego bliskich, dlatego zgodnie z art. 627 k.p.k. zasądził od niego na rzecz Skarbu Państwa wydatki powstałe od chwili wszczęcia postępowania, na które złożyły się należności z tytułu ryczałtu za doręczenia pism w toku postępowania oraz wynagrodzenia biegłych sądowych za czynności, których przeprowadzenia domagał się sam oskarżony, a także opłatę w wysokości 60 zł, ustaloną normą art. 7 ustawy o opłatach w sprawach karnych.